

XXIV Niedziela Zwykła

Rok C



Wstanę i wrócę do mojego Ojca (Ps 51)

Słowa Ewangelii wg św. Łukasza

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam”. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który

się nawraca". Powiedział też: „Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: "Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada". Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na pola, żeby paść świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: "Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników". Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzął go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprawcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się; ponieważ ten mój syn był umarty, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: "Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego". Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: "Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę". Lecz on mu odpowiedział: «Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarty, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". (Łk 15,1-32)

ROZWAŻANIE

Tak jak w dwóch poprzednich przypowieściach (zagubionej owcy oraz zgubionej drachmie), doskonale wszystkim znana historia „syna marnotrawnego” podkreśla radość w niebie z każdego, nawet pojedynczego grzesznika, który się nawraca. Ta przypowieść także uzasadnia wychodzenie Jezusa do grzeszników i siadanie do stołu z celnikami (15,1-2). Równocześnie włączenie do niej drugiego syna jest zaproszeniem skierowanym do faryzeuszów i uczonych w Piśmie (15,2), by wznieśli się ponad swoje szemrania i dołączyli do wspólnego świętowania. Przez postać ojca kochającego współczującą miłością swojego syna przypowieść objawia miłosiernego Ojca pragnącego, by wszystkie Jego dzieci przybyły na ucztę niebieską.

Pewien człowiek miał dwóch synów i przypowieść rozpada się na dwie części poświęcone każdemu z nich z osobna. Każda część zawiera także dialog między ojcem a synem. Sama struktura przypowieści skłania zatem do porównania postaw obu synów, uwypuklając równocześnie rolę ojca, który w obu wypadkach ma ostatnie słowo. Spadek zazwyczaj rozdzielano po śmierci spadkodawcy (Lb 28,8-11), można było to jednak zrobić także za jego życia (Syr 33,20-24), aczkolwiek tego nie zalecano. **Młodszy syn** sam podejmuje taką inicjatywę i występuje z żądaniem wobec ojca: **Daj mi część mojej własności**. To oznacza, że dla niego ojciec mógłby równie dobrze nie żyć. Ten, mimo, że nie ma takiego obowiązku, i mimo, że traci w ten sposób twarz, stosuje się do tego żądania z szacunku dla wolnej decyzji syna. **Młodszy syn** odjeżdża w **dalekie strony**. Tam **roztrwonił swoją własność, żyjąc rozrzutnie** – z „nierządnicami”, jak spekuluje później starszy syn. Kiedy nastaje klęska **głodu**, aby przeżyć, najmuje się do pasania **świń**, zwierząt traktowanych przez Żydów jako nieczyste (Kpł 11,7; Pwt 14,8). Żyje jak cudzoziemiec, „daleko”, „*obcy względem społeczności Izraela (...), nie mający nadziei ani Boga na tym świecie*” (Ef 2,12-13). Syn, podobnie jak w poprzednich przypowieściach, zgubił się i ma tego świadomość i mówi o swoim nawróceniu: **Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie**. Co więcej, ćwiczysz sobie wcześniej, co powie ojcu, a następnie rzeczywiście wypowiada te słowa, co jeszcze bardziej wzmacnia jego wyzwanie. Nawrócony syn, chociaż nie czuje się godzien nazywać synem, to przecież skruszony chce wyznać swój grzech ojcu. Pamięta jego dobroć i hojność: **nawet najemnicy w jego domu mają pod dostatkiem chleba**. Postanawia **zabrać się** (użyty grecki czasownik *anistemi*

opisuje również powstanie Jezusa z martwych) i **pójść** z powrotem do ojca. Tym samym „umarły” syn przez swe nawrócenie już „ożył”. **Ojciec** bezustannie wypatrujący powrotu syna **ujrzał go, gdy był jeszcze daleko**. Wówczas **wzruszył się głęboko** tak jak Jezus w Nain (7,13) i miłosierny Samarytanin (10,33), po czym **wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go**. Ta współczująca ojcowska miłość, którą zademonstrował swoimi czynami, pokazuje nam, jak Ojciec jest miłosierny (6,36). **Ojciec** przerywa wyznanie win, które sobie wcześniej przygotował syn. Rozkazując **sługom** przynieść **szatę, pierścień i sandały** i każąc zabić **utuczone ciele**, przywraca **szybko syna** do dawnej pozycji w rodzinie. Mówi, że istotnie, syn **zaginął**, ale **odnalazł się**, a zatem jest to wspaniały powód do tego, by się **weselić**. W drugiej części przypowieści akcent zostaje przeniesiony na **starszego syna**. Powiadomiony przez sługę, że **ojciec i młodszy brat** weselą się z powodu powrotu tego drugiego, rozgniewał się (tak jak szemrający faryzeusze 15,2). Wówczas ojciec **wyszedł do niego**, podobnie jak wcześniej wyszedł do młodszego brata. Podczas gdy młodszy syn uznał, że nie „jest godzien nazywać się synem”, starszy **mówi z ironią do ojca** tak, jakby nie był synem, lecz co najwyżej sługą: „Oto tyle lat ci służę”. Zwróćmy uwagę, że starszy syn ani razu nie zwraca się do ojca „ojcze”, tak jak to robi młodszy syn; co więcej, nie uznaje w młodszym synu swego brata, gdyż mówi do ojca **ten syn twój**. Z jego słów przebija gorycz, ponieważ uważa, że był gorzej traktowany niż młodszy brat. Jego słowa „nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu” mogą być fałszywą przechwałką, niektórzy badacze widzą w nich jednak aluzję do Księgi Powtórzonego Prawa, gdzie wierny Bogu Izrael oświadcza: „Nie przestąpiłem ani nie zapomniałem żadnego z twoich nakazów (Pwt 26,13). Obiecaną nagrodą za taką wierność są Boże błogosławieństwa (Pwt 26,15-19), tymczasem starszemu bratu wydaje się, że wszystkie je otrzymał jego młodszy, grzeszny brat. Skarży się ojcu, że nigdy nie dostał od niego nawet **koźlęcia**, nie pamiętając tym samym lub udając, że nie pamięta hojności ojca. On także się w pewnym sensie zgubił. Zwracając się do niego **moje dziecko**, ojciec stara się go zapewnić o swojej miłości i stwierdza, że są ze sobą ściśle złączeni. W słowach **ty zawsze jesteś ze mną** można usłyszeć echo słów psalmisty skierowanych do Boga: „Zawsze jestem przy Tobie” (Ps 73,23). I dlatego „moim dobrem jest być blisko Boga” (Ps 73,28). Ojciec próbuje wytłumaczyć mu także i to, że **trzeba** się weselić z powrotu młodszego syna. Ojciec musi postępować w ten sposób, gdyż „Ojciec (...) jest miłosierny” (6,36). Ta Boża logika łaski wznosi się ponad podyktowane zazdrością

porównania starszego brata i zaprasza go do pojednania: **Ten brat twój, który był umarły, znów ożył.** Ojciec zatem pragnie, by obaj synowie przyszli na ucztę. Zaproszenie zostaje skierowane także do starszego syna, ale otwarte zakończenie przypowieści i brak wzmianki o świętowaniu, oznaczają, że nie wiemy, czy starszy syn uległ namowom ojca. Tę decyzję Ewangelia pozostawia faryzeuszom i uczonym w Piśmie – oraz czytelnikowi.

Wasz brat Franciszek